

„RZYMSKI” ŻYD – NIEZNANA TWÓRCZOŚĆ ROMANA BRANDSTAETTERA

DARIUSZ KONRAD SIKORSKI*

APELLA I JONASZ

Roman Brandstaetter wybierając swojego ulubionego bohatera, wskazywał na Jonasza¹. Bez wątpienia tę postać biblijną można interpretować jako figurę powołania: Bóg wybiera zadanie dla człowieka, a ten i tak kieruje się swoim rozumem, szuka własnych dróg. Z Bogiem można się spierać, jednak nie można przed nim uciec. Jonasza przywoływał jednak już pisarz chrześcijański, autor monumentalnego *Jezusa z Nazaretu*. Jak wiadomo, niechętnie wypowiadał się o swojej twórczości przedwojennej, „żydowskiej”, pragnął wymazać po niej wszelki ślad². Dzisiaj wiemy, że Brandstaetter w swojej międzywojennej twórczości publicystycznej, co wykazała już Eugenia Prokop-Janiec, posługiwał się pseudonimem Apella³. Nie rozwijając tematu, przypomnę, że postać Żyda Apelli pojawia się w *Wojnie żydowskiej* Liona Feuchtwangera, powieści między innymi o poszukiwaniu tożsamości żydowskiej w świecie kultury rzymskiej. Jeden z bohaterów powieści, aktor pochodzenia żydowskiego, Demetriusz Liban, marzył, by zagrać postać Żyda Apellę – błązna z wodewilu ludowego. „Byłoby rzeczą

* Dariusz Konrad Sikorski – dr, Instytut Polonistyki Akademii Pomorskiej w Słupsku.

¹ Komentując twórczość poety, m.in. zaprzyjaźnieni z nim Jan Góra, Jan Grzegorzcyk, uważali, że artysta widział siebie (mowa tu o perspektywie powojennej) w figurze Jonasza. Grzegorzcykowi Brandstaetter powiedział: „Moją najbardziej osobistą opowieścią jest *Prorok Jonasz* – to właściwie opowieść o mnie samym”, a Janowi Górze, że pisarz zawsze pisze o sobie: J. Grzegorzcyk, *Postłowie* [w:] R. Brandstaetter, *Moja podróż sentymentalna i inne opowiadania*, Poznań 1994, s. 243.

² Tak mówią komentatorzy jego twórczości i sam autor, udzielając różnych wywiadów. Nie wydaje się jednak, że okres do 1939 roku całkowicie wyrzucił z pamięci. W *Dziennikach* Mieczysława Jastruna, rówieśnika Brandstaettera, także uczącego się przed wojną w Tarnowie, potem studiującego, tak jak autor *Jerozolimy światła i mroku*, w Krakowie, znajduje się adnotacja o spotkaniu tych dwóch artystów. Dyskutowali o „zaginionych” czasach, o przedwojennym świecie polskich Żydów, a więc nie był to temat całkowicie tabu dla Brandstaettera – por. M. Jastrun, *Dzienniki 1955–1981*, Kraków 2002, s. 632.

³ Na przykład tekst *Szadchen na barykadzie* podpisany Apella („Opinia” 1935, nr 4 (102), 3 luty, s. 10, 11) wszedł jako część do zbioru pamfletów Brandstaettera *Zmowa eunuchów* (Warszawa 1936, s. 102–107). Por. E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992.

piękną odegrać Żyda Apellę – nie w postaci ograniczonego błazna, jakiego urobił zeń pogląd ludu – ale w jego prawdziwym charakterze, z jego żalobą i komizmem, z jego postami i niewidzialnym Bogiem. [...] Wiedział o tym, że cała istota aktora pragnęła żydowskość swoją wystawić w całej nagości przed obliczem tego wielkiego Rzymu”⁴. W *Wojnie żydowskiej* Feuchtwangera w postaci Apelli uwidacznia się cała dramaturgia rozpoznania tożsamości kulturowej, gdzie tragizm, komizm i potrzeba potwierdzenia siebie łączą się w jednym zawołaniu: jestem Żydem! Powieść Feuchtwangera traktować można jako modelowy przykład napięcia między postawą asymilacyjną a narodową, jest ona kolejnym przyczynkiem do dyskusji nad postawą Józefa Flawiusza, który w imię obrony kultury, współpracuje z Rzymianami.

W socjologicznej definicji tożsamości uwypukla się „odgrywanie roli”: staję się sobą, jeśli potrafię rozpoznać swoją rolę na scenie, jaką jest świat⁵. Wybór pseudonimu przez Brandstaettera byłby, jak się wydaje, świadomym postawieniem siebie wobec widowni, która podobnie jak w *Wojnie żydowskiej*, boi się prawdy o położeniu Żydów. Żydzi nie chcą drażnić Rzymu (kraju, w którym mieszkają i rozwijają się), Rzymianie odrzucają prawo do tożsamości poza rzymską interpretacją. To, co rzymskie, chce być rozumiane jako cywilizowane, prawdziwie ludzkie. Postać Apelli możemy odnaleźć również w piątej satyrze Horacego:

Wmawiając, że kadzidło stopią progi boże
Bez ognia; Żyd Apella w to uwierzyć może;
Ja nie, bo wiem, że bogów żywot jest szczęśliwy⁶.

Sformułowanie Horacego „credat Iudaeus Apella, non ego” (w. 100) interpretujemy w prosty sposób: Żyd traktowany jest w tej satyrze jako figura ułonna, pozbawiona wyczucia, jakby spoza cywilizacji opartej na filozofii i prawie. Żyd Apella wierzy w zabobony, ale nie ja – człowiek z wielkiego Rzymu⁷. Apella nie był jednak jedynym pseudonimem, którego używał Roman Brandstaetter w okresie międzywojennym.

⁴ L. Feuchtwanger, *Wojna żydowska. Powieść*. Z upoważnienia autora przeł. L. Belmont, Warszawa 1933, s. 47, 48. W przypisie dowiadujemy się, że imię *Apella* z łac. oznacza „zawołaj”. Głównym bohaterem powieści jest jednak Józef Flawiusz, postać kontrowersyjna w historii żydowskiej, u którego dwa nurty kultury: żydowskiej i helleńsko-rzymskiej nachodzą na siebie. Problem ten nie dotyczy oczywiście tylko powieści, ale także Żydów w różnych krajach europejskich, którzy w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX w. poszukiwali swojej narodowej tożsamości.

⁵ Por. *Encyklopedia socjologii*, t. 4, S-Z, Warszawa 2002, s. 252.

⁶ Horacy, *Satry*, przeł., oprac., i wstępem poprzedził J. Sękowski, Warszawa 1972, s. 39. Szerzej na ten temat w mojej książce *Spór o międzywojenną kulturę polsko-żydowską. Przypadek Romana Brandstaettera*, Gdańsk 2011.

⁷ O Horacym dowiadujemy się też w *Wojnie żydowskiej*, gdy ujawniona zostaje chęć zagrania Apelli: „Józef przeraził się. Żyd Apella był postacią, w jakiej złośliwy dowcip ludu rzymskiego usymbolizował sobie Żydów – był typem wstrętnym, przesadnym, cuchnącym, pełnym obmierzłej grozy; wielki poeta Horacy już przed półwiekiem wprowadził tę figurę do literatury” – L. Feuchtwanger, *Wojna żydowska, op. cit.*, s. 47.

ROMANUS

Znany publicysta żydowski, Samuel Hirschhorn, w „Naszym Przeglądzie” przedstawia sytuację żydostwa na świecie w 1937 roku, w tym w Polsce. Generalnym przesłaniem artykułu jest wskazanie, że sytuacja Żydów w całej Europie pogarsza się. W Polsce, według Hirschhorna, język antysemicki u coraz większej grupy polityków staje się elementem programów. Wspomina o programach konserwatystów, a więc tych, dla których religia katolicka jest istotnym elementem światopoglądu⁸. W następnym numerze „Naszego Przeglądu”, i to jest ważny temat publicystyki polsko-żydowskiej, redaktor pisma przywołuje wypowiedzi wybitnych katolików, którzy sprzeciwiają się wojującemu nacjonalizmowi⁹. Argumentacja jest dzisiaj oczywista, nacjonalistyczny antysemityzm powoływał się wielokrotnie na „wartości” chrześcijańskie, więc trzeba było pokazać, dlaczego prawdziwe chrześcijaństwo nie może być wrogiem Żydów. Można powiedzieć, że na poziomie publicystyki Żydzi Żydów uczyli, gdzie należy szukać źródeł chrześcijaństwa, jaki sens jest w przesłaniu Chrystusa.

Tadeusz Hollender, znany ze swojego satyrycznego języka, od 9 stycznia 1938 r. w „Naszym Przeglądzie” publikuje swoją powieść *Polska bez Żydów*, uderzającą w narastający antysemityzm. Pisarz rozpoczyna powieść z ironią:

Był to ostatni pociąg, jak pisały rasistowskie gazety, ostatni, wywożący ostatnią zarazem partię Żydów, którzy opuszczali Polskę. W tym dniu w pismach widniały ogromne nagłówki, w rodzaju: Nareszcie oczyszczeni! Wygnana zaraza!¹⁰

W grudniu 1937 roku powstaje dziennik „Nowy Głos”, w tym samym roku pojawił się na rynku „Ster” – tygodnik polsko-żydowski dla inteligencji. „Nowy Głos”, jak i „Ster”, bez wątpienia chciały wpływać na budowanie żydowskiej wspólnoty, posługującej się językiem polskim. Od pierwszego numeru nowego polsko-żydowskiego dziennika współpracuje z nim Roman Brandstaetter, który publikuje też w „Sterze”. Abraham Insler formułując *exposé* „Nowego Głosu”, przypomina, że Polska to także Żydzi, bez względu na antysemickie opinie¹¹. Interesujące jest, że powtarza on deklaracje polskich Żydów z 1918 roku, u progu niepodległości. Wilhelm Berkelhammer pisał w *Cives Poloni, Natione Judaei*, że

⁸ Por. S. Hirschhorn, *Kwestia żydowska w diasporze w roku 1937*, „Nasz Przegląd” 1938, nr 1, 1 stycznia, s. 10.

⁹ *Wybitni katolicy o wojującym nacjonalizmie*, „Nasz Przegląd” 1938, nr 2, 2 stycznia, s. 8.

¹⁰ T. Hollender, *Polska bez Żydów. Powieść satyryczna*, „Nasz Przegląd” 1938, 9 stycznia, nr 9, s. 15. Por. T. Hollender, *Polska bez Żydów: powieść satyryczna*, Lwów 1938.

¹¹ Dr A. Insler, *Nowy Głos*, „Nowy Głos” 1937, nr 1, 21 grudnia, s. 3. Na tej samej stronie, obok deklaracji programowej Inslera znajduje się podpisany felieton Brandstaettera *Tajemnica dziurki od klucza*, a na s. 5 w rubryce *Przez moje okno* felieton *Kwiaty na grób Andrzeja Struga*, podpisany Romanus. Tekst wszedł do: *Moja ostatnia wizyta u Andrzeja Struga*, „Chwila” poranna, 1938, nr 7090, 17 grudnia, s. 9.

są obywatelami polskimi, narodowości żydowskiej¹². W deklaracji programowej Inslera czytamy:

Jesteśmy pismem żydowskim, ale zdajemy sobie z tego sprawę, że sprawa żydowska w Polsce i świecie jest tylko wycinkiem, tylko szczegółem r z e c z y w i s t o ś c i wszystkich ludzi [podkr. A. I.]. Chcemy być trybuną walki przeciw wszelkiej krzywdzie, świadomi tego, że polityka upośledzenia ludności żydowskiej jest tylko wstępem podziału wszystkich ludzi na pełnoprawną mniejszość i niewolniczą większość, że ta linia podziału nie zatrzyma się na Żydach, na których się zaczyna¹³.

Deklarując jedność z wszystkimi prawdziwymi polskimi patriotami, którym na sercu leży dobro ojczyzny, Insler chce, by to „Nowy Głos” był dla żydowskich i nieżydowskich czytelników „oknem na jasny świat”, „sługą wspólną, dobrej sprawy”¹⁴.

Brandstaetter, zgodnie ze swoimi wcześniejszymi tezami o zwalczaniu przeciwnika metodą polemiczną, obok większych artykułów podpisywanych swoim nazwiskiem, prowadził w „Nowym Głosie” rubrykę *Przez moje okno*¹⁵. Umieścił w niej kilkadziesiąt felietonów, dzisiaj zupełnie zapomnianych¹⁶. Niektóre z nich były kompilacją tekstów publikowanych już wcześniej. Wiele z tych publikacji to sprawna wiwisekcja antysemitycznych artykułów, w których atakowano godność człowieka (podobnie jak w *Chwastach...* – rubryce z „Opinii”, tylko że rozbudowanych). Swoje „prasowe okno” Brandstaetter podpisywał pseudonimem Romanus, czyli Rzymski. Z jednej więc strony mamy oczywiste odniesienie do własnego imienia (wokół którego, jako „chrześcijańskiego”, obracały się dywagacje w „Myśli Narodowej” na temat przejścia poety na chrześcijaństwo)¹⁷. Z drugiej jednak, podpisywanie się Romanus było wyrazem głębokiej ironii wymuszonej przez całą gamę wystąpień quasi-naukowych, publicystycznych przeciwko kulturze żydowskiej, jako wrogiej „prawdziwej” tradycji europejskiej i cywilizacji zachodniej, kultury grecko-rzymskiej. Dochodzi jeszcze wyraźny kontekst faszyzmu włoskiego i nazizmu niemieckiego, z ich rzymską symboliką. W końcu „rzymski” to także katolicki, chrześcijański.

¹² Por. W. B. [Wilhelm Berkelhammer], *Cives Poloni, natione judaei*, „Moriah” 1918, lipiec-sierpień, z. 10–11, s. 349–354.

¹³ A. Insler, *Nowy Głos*, op. cit.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Abraham Insler miał rubrykę komentarzy politycznych *Na posterunku*. Tego typu rubryki były i są stałym elementem prasy. Mieczysław Braun na przykład pisywał swoje felietony w „Naszym Przeglądzie” pod stałym tytułem *Czarne i białe*.

¹⁶ W żadnej z dotychczasowych znanych mi monografii Brandstaettera nie zostały one przedstawione. Por. np. najszerszą monografię: R. Zajączkowski, *Pisarz i wyznawca. W kręgu twórczości Romana Brandstaettera*, Lublin 2009.

¹⁷ Przypomnę, że Roman Brandstaetter podał redaktorów nacjonalistycznych do sądu za to, że ci sugerowali mu przejście na chrześcijaństwo. Dla autora *Zmowy eunuchów* taka insynuacja miała osłabiać jego wiarygodność w środowisku żydowskim.

Trudno nie zauważyć, że felietony „rzymskiego” Żyda były artystycznym, obywatelskim „śledztwem” w sprawie łamania prawa, niszczenia kultury i norm społecznego współżycia. Chociaż trudno było o „nowy głos”, taki, który zmieniłby bieg historii, to jednak ten głos Romanusa stał się redutą wolnego słowa. Brandstaetter, wychowany w atmosferze Biblii, polonista, wielki admirator literatury i kultury polskiej, „uczeń” Mickiewicza, chciał i musiał zmagać się z nowymi wcieleniami Apionów. Jak Józef Flawiusz (autor *Wojny żydowskiej* i bohater powieści Feuchtwangera) znał kulturę rzymską, tak autor *Drogi pod górę*, rozumiał siłę współczesnego mu szowinizmu¹⁸. Jako artysta używał różnych form językowego świadectwa. Był jednak bezlitosny dla kiczowatego antyżydowskiego stereotypu, narzucającego „represyjną hipnozę” społeczeństwu, w którym żył. Widział jak świat, pod wpływem nazistowskiej hipnozy zmierza ku zagładzie. W felietonie *Pióro Watermana* wygłosił swoje *credo*. Pisał, że zawsze w kieszeni marynarki nosi pióro Watermana, to był jego przyjaciel i jego broń¹⁹. To siła pióra, mającego „swoją duszę i niezłomny charakter” miała dawać mu, jak twierdził, poczucie, że warto zapisywać słowa: „Pióro bowiem przyzwyczajają się do dłoni swojego właściciela, jak miecz do dłoni rycerza”²⁰. Felietony Romanusa pozwalają nam uchwycić atmosferę roku 1938. Nie są to notatki historyka, ale zmagania człowieka kultury, który walczy z językiem nienawiści²¹.

W ŚWIECIE FELIETONU

Strażnicy „polskiej cnoty”

Jarosław Hašek, jako anarchista, pisał swoje teksty przeciwko państwu, które, według niego, ogłupiało obywateli i odbierało im wolność. W *Opozycja idzie do piekła*²², który to tekst Brandstaetter umieszcza w „swoim oknie”, nawet u bram nieba stoi były minister sprawiedliwości i wpuszcza tylko swoich. Opozycjoniści (w kontekście rozumiemy, że także Żydzi) nie są wpuszczani do niebios świętego Ormuzda; ponieważ nie potrafią używać wazeliny, muszą trafić do piekła. Dla felietonisty aktualność Haška nie budzi wątpliwości. Poprzez przywołaną opowieść czeskiego pisarza, dowiadujemy się, że sprawiedliwość w 1938 roku w Polsce to zardzewiała brama, którą smaruje propaganda, brama, na straży której stoją niebezpieczni propagandyści.

¹⁸ Brandstaetter opublikował wiersz *Józef Flawiusz* w pierwszym numerze „Opinii”.

¹⁹ Por. Romanus, *Pióro Watermana*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 139, 20 maja, s. 3.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Por. R. Brandstaetter, *Jak powstaje felieton*, „Nowy Głos” 1938, 15 maja, nr 134, s. 6.

²² W zasadzie przedruk z Haška. Romanus, *Opozycja idzie do piekła*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 59, 28 lutego, s. 3, por. J. Hašek, *Opozycja idzie do piekła (Bajka staropraska dla dorosłych)*, „Opinia” 1935, nr 25 (123), s. 6.

Z kilkudziesięciu tekstów, podpisanych przez Romanusa, można wyodrębnić takie, które obnażają pustkę języka wartości strażników „polskiej cnoty” w opozycji do wielkich autorytetów, na przykład Andrzeja Struga czy Ignacego Paderewskiego. Nie ma wątpliwości, że Brandstaetter znał antysemityczne pisma, był bowiem od lat znanym polemistą, mistrzem w bojach na słowo. W felietonach *Rozmowa z Jego Magnificencją rektorem Hipolitem Żyletką; Od mistrza Paderewskiego do pośta Budzyńskiego; I antysemityzm ma – ogon; Boży bicz i wielki kicz*²³ wyróżnieni zostają między innymi znani antysemitami: poseł Budzyński i ksiądz Stanisław Trzeciak.

Brandstaetter przeczytał w „Dzienniku Ludowym” (styczeń 1938 roku) komunikat, w którym dowiaduje się, że ma zostać powołany dwuletni otwarty uniwersytet „żydoznawczy”. Ksiądz Stanisław Trzeciak miał zostać profesorem etyki żydowskiej. 3 stycznia na łamach „Nowego Głosu” przeczytamy wnioski z lektury. Felietony autora *Jerozolimy światła i mroku* można więc czytać jako krótkie, artystyczne puenty z lektur, komentarze rzeczywistości pisane z dnia na dzień. Trzeciak: „protektor nauki”, to dla polemisty policzek dla kultury, nie można jednak zapomnieć, że ksiądz Trzeciak był między innymi powoływany przez sejm jako rzeczoznawca w sprawie uboju rytualnego, traktowano go więc w kręgach władzy niezwykle poważnie²⁴. Głos artysty jest tu stanowczy, kreśli obraz uczelni, w której rektorem zostaje: „Jego Magnificencja Prof. dr Hipolit Żyletka”, a na ścianach włodarza uczelni, jak przystoi w poważnym uniwersytecie, wiszą „fundatorzy myśli”: ksiądz Trzeciak i niejaki Antczak – postać kreowana na „bohatera” z pogromów żydowskich. Nie brak także malarstwa, powiedziałbym współczesnego felietoniście realizmu polskiego, mianowicie wiszą dwie olejne kompozycje: żydowska dzielnica w Brześciu przed i po pogromie. Tekst napisany jest w formie wywiadu z rektorem, który przedstawia program studiów. W skrócie mówiąc, na nowej „uczelni” wykladać się będzie metodę prowadzenia dialogu z Żydami według sposobu oenerowskiego: „ksiądz Trzeciak poza wykładami z etyki żydowskiej poprowadzi tzw. seminarium rzeźnicke, gdzie demonstrować się będzie wobec w tym celu schwytych Żydów zasadę uboju rytualnego”²⁵. Nowoczesna nauka polska, według zgrabnego rozpoznania autora, to połączenie doświadczenia księdza profesora Trzeciaka i zapał jego „chrześcijańskich” studentów.

²³ Por. Romanus, *Koniec świata. Zapiski antysemity*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 42, 11 lutego, s. 3; *Rozmowa z Jego Magnificencją rektorem Hipolitem Żyletką*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 3, 3 stycznia, s. 3; *Od mistrza Paderewskiego – do pośta Budzyńskiego*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 18, 18 stycznia, s. 3; *I antysemityzm ma ogon*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 25, 25 stycznia, s. 3; *Jubileusz pana pośta*, „Nowy Głos” 1938, 18 maja, nr 137, s. 3; *Dwunożny ssak*, „Nowy Głos” 1938, 19 maja, nr 138, s. 3.

²⁴ Por. np. *Czym jest Talmud. Motywy wyroku w procesie o znieważenie religii żydowskiej...*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 4 (4 stycznia), s. 8, 9.

²⁵ *Rozmowa z Jego Magnificencją rektorem Hipolitem Żyletką*, op. cit.

W felietonie *Od mistrza Paderewskiego – do pośła Budzyńskiego* autor podejmuje ważny temat, który ciągle powraca w międzywojennej publicystyce. Dotyczy on tak zwanego „odżydzania”, rugowania Żydów z działalności handlowej i publicznej. Tuż przed powstaniem niepodległej Polski, na łamach pisma „Moriah” pojawia się tekst znanego publicysty żydowskiego Wilhelma Berkelhammera *Odżydzanie Polski*, w którym słowo „odżydzanie” zostaje zestawione z przesłaniem Adama Mickiewicza, o wiecznym braterstwie Żydów i Polaków²⁶. Brandstaetter wielokrotnie przywołuje Mickiewicza jako autorytet, jednak pośła Wacława Budzyńskiego, który chce „odżydzać” polskie radio zestawia z Ignacym Paderewskim. Felietonista wpisuje się w ważny styl twórców polsko-żydowskich wypowiadających się o kulturze i polityce, przeciwstawia narodową zaściankowość polskich antysemitów z europejskim, humanistycznym wymiarem polskich autorytetów, takich chociażby, jak Mickiewicz, Orzeszkowa, Przybyszewski, Żeromski, Strug czy w końcu Paderewski. „Nie sadzę więc, aby Europejczyk Paderewski zadowolony był ze swojego niefortunnego obrońcy, prowincjonalnego inteligenta, nieuświadomionego sobie dystansu jaki go dzieli od kultury artystycznej [...]. Ale skąd u p. Budzyńskiego tak wielkie poczucie muzykalności. Czy huk rozwalanych straganów żydowskich też jest muzyką?”²⁷ Nie wolno zapominać, że w sporze prasowym, który kształtował opinię czytelników, Budzyński traktowany był jako autorytet, jako głos organu ustawodawczego niepodległej Polski.

Rosnący wpływ języka antysemitycznego na kulturę polską interesująco uchwycił Brandstaetter w tekście *Ada to nie wypada* czy w *Liście b. Muftiego do Adolfa Nowaczyńskiego*. W pierwszym autor ironicznie dowodzi, że Nowaczyński jest obecnie bezpłodny, bo żywił się nienawiścią do Żydów. Teraz jednak nastąpił czas żyletek, czasy słowa mijają. Kiedyś w „dobrym tonie” było, by atakować z furią Żydów, używać pełnego inwektyw języka, teraz nastał czas ulicy i pogromów. Nowaczyński, według autora, stoi bezradny, patrząc na skutki swoich antysemitycznych wypowiedzi. Polsko-żydowski polemista zdawał sobie sprawę, że słowa przygotowują grunt pod zbrodnicze działania²⁸. Drugi artykuł jest ripostą

²⁶ Por. W. B., „*Odżydzanie Polski*”, „Moriah” 1918, z. 7–8 (kwiecień–maj), s. 229–232. Bardzo obrazowy felieton *Za dużo Żydów* odnajdziemy w „Opinii”, w którym autor zauważa (zwracając się między innymi do Adolfa Nowaczyńskiego), że nawet, gdyby wszyscy Żydzi wyginęli, to co zrobić z wielkimi żydowskimi poprzednikami, z filozofami, naukowcami, z muzyką; co zrobić z żydowską Biblią i przykazaniami, co zrobić z Ewangelią? Por. Ben-Levi, *Za dużo Żydów*, „Opinia” 1933, nr 6, s. 3.

²⁷ Romanus, *Od mistrza Paderewskiego – do pośła Budzyńskiego*, op. cit. Na różne sposoby Brandstaetter pokazuje swoje umiejętności ironiczne, bardzo sprawnie posługuje się językiem. W wielu miejscach „oocelowuje” antysemitycznych autorów, na przykład dla niego Jerzy Hulewicz to jałowa dewotka, Goetlowi nadaje imiona Jan Wolfgan, a Łobodowski – bard Ukrainy Petlury – nazwany zostaje Goszczyńskim w kaloszach. Bardzo często tło klasycznej literatury polskiej pozwala ocenić mu współczesnych pisarzy i publicystów. Por. R. Brandstaetter, *Tajemnica dziurki od klucza*, „Nowy Głos” 1937, 21 grudnia, nr 1, s. 3.

²⁸ Romanus, *List b. Muftiego do Adolfa Nowaczyńskiego*, „Nowy Głos” 1938, 7 lutego, nr 38, s. 3; R. Brandstaetter, *Ada to nie wypada*, „Nowy Głos” 1938, nr 2, 2 stycznia, s. 6.

na reportaż Nowaczyńskiego z Palestyny, w którym ten zachwyca się Arabami. Wspólnota Muftiego z polskim antysemitą polega, co odsłania z humorem felietonista, na wiedzy, że wszystkim cierpieniom świata winni są Żydzi, cywilizacja ugina się pod żydowskim jarzmem. List jest skomponowany na przewrotnej propozycji, skoro nacjonaści polscy chcą, by Żydzi wyjechali z Polski, więc Mufti proponuje wymianę: Żydzi do Palestyny, Arabowie do Polski, powstanie maho-metańsko-katolicka wspólnota bez napięć i bez kastetów.

Charles Taylor badając etykę autentyczności, zauważył, że: „Autentyczność jest sama w sobie ideą wolności: wzywa do samodzielnego znalezienia planu mojego życia wbrew zewnętrznym wezwaniom do konformizmu”²⁹. Bez wątpienia możemy mówić, że felietony Brandstaettera są próbą obrony prawa do wypowiedzania swojej kultury. Jednocześnie jednak autor, poprzez udział w dramacie polemiki, zobligowany jest, by być słyszalnym i dać świadectwo wolności w kulturze, do używania języka parodii, z całym bogactwem kreacji emfatycznych. Kiedy Berkelhammer w 1918 roku pisze o *Cives Poloni, Natione Judaei*, to nie jest to model rozdzielenia, poprzez skrajne żądania prawa do autentyczności rozumianej jako zamknięcia wobec innych, ale wezwanie do budowania państwa na prawach wolności. Brandstaetter przez swoje prasowe okno poniekąd wzywa, by literatura i sztuka przekraczały rozumienie państwa w duchu nacjonalizmu polskiego, jako jednolitego organizmu kulturowego.

„Hurrapatriotyzm”, asymilacja i antysemityzm

Autor *Zmowy eunuchów* nie boi się głosić kontrowersyjnych poglądów. Na łamach „Opinii”, walcząc z postawami asymilacyjnymi, ostro atakuje takich naukowców, jak James Frank (niemiecki fizyk żydowskiego pochodzenia, bohater z I wojny światowej). W jednym z felietonów podejmuje problem patriotyzmu, przywołując postać Alfreda Kerra. Pokazuje na przykładzie dwóch zasymilowanych Żydów, autorów złowrogich pieśni wojennych (*Gott strafe England; Jeder Schuss ein Russ*), jak „obrzydliwy hurrapatriotyzm” prowadzi do bałamucenia społeczeństwa. Po dojściu nazistów do władzy, co podkreśla, za taką „literacką” służbę Alfred Kerr i Ernest Lissauer musieli emigrować z „ukochanych Niemiec”³⁰. Styl Brandstaettera nabiera ostrości, gdy porównamy ten felieton do tekstu Mojżesza Kanfera z „Naszege Przeglądu”³¹, który pisał: „ten czad nacjonalizmu wkrótce się

²⁹ Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, przekład A. Pawelec, Kraków 1996, s. 57.

³⁰ Romanus, „*Gott strafe England*”, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1937, nr 6, 26 grudnia, s. 3 (w tym tekście znajdują się elementy z artykułu Brandstaettera *Grzech Alfreda Kerra*, „Opinia” 1933, nr 44, s. 5, inny fragment z tego tekstu Brandstaetter przedrukował jako: *W oczach Europy* [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 12, 12 stycznia, s. 3); por. R. Brandstaetter, *Dzieje Jamesa Francka, czyli: tragedia asymilacji*, „Opinia” 1933, nr 16 (64), s. 6; tegoż, *Abraham Bloch*, „Opinia” 1934, nr 38 (86), s. 8. Fragment tego artykułu ukazuje się jako felieton: *Bóg przed sądem*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 22, 22 stycznia, s. 3.

³¹ M. Kanfer, *Alfred Kerr – arbiter postępu niemieckiego*, „Nasz Przegląd” 1938, 3 kwietnia, nr 94, s. 18.

rozproszył, a Kerr wstępując w 1919 roku do szczerze demokratycznego dziennika «Berliner Tageblatt» jako krytyk czołowy, staje się orędownikiem demokracji, broniąc niezmordowanie idei pojednania Niemiec z Europą. Jako krytyk «Berliner Tageblattu» wywierał wielki wpływ na literaturę niemiecką³².

Dla autora *Jerozolimy światła i mroku* nie liczą się publikacje Kerra w postępowym piśmie, ale jego wybór asymilacji i służba poprzez słowo, militarystom. Brandstaetter nie ma złudzeń, wie, że nie istnieje możliwość integracji kulturowej z Niemcami. Za wierną służbę pisarzy czeka, jeśli nie obóz koncentracyjny, to wygnanie. Leo Finkelstein, na przykładzie zasymilowanego filozofa Hermanna Cohena, którego nazywa najznakomitszą postacią żydostwa niemieckiego, przypomni, że istnieją różne modele bycia Żydem³³. Także jednak i on podkreśli, że połączenie żydowskości z niemiecką narodowością wydaje się pomysłem abstrakcyjnym, nawet jeśli powstaje w czasie I wojny światowej.

Przywołane przez Romanusa postaci z kultury niemieckiej, są dla niego tylko figurami w dyskusji na temat możliwości bycia Żydem, według własnej układni narodowej. Ironia miesza się tutaj z tragiczną świadomością, że w Europie agresja w stosunku do Żydów nie opiera się na negacji kultury, ale na tle rasowym. Alfred Kerr był przecież dobrym Niemcem, ale we krwi jego dopatrzono się „złego składnika”, obcego Aryjczykom.

Cała seria felietonów z rubryki *Przez moje okno* dotyczy właśnie pogarszającej się sytuacji Żydów na Starym Kontynencie, w tym: w Rumunii, w Niemczech, ale także i w Polsce. Brandstaetter zauważa nowy typ obrazowania Żydów w państwach totalitarnych i swojej ojczyźnie. Analizując teksty z „Płomyka”, pokazuje, że już od najmłodszych lat młodemu pokoleniu wpaja się „nacjonalistyczną historię”, według której wrogowie Polski, Żydzi i Niemcy, przeciwstawiają się przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego. Dla polsko-żydowskiego poety uczenie dzieci „jedzenia ludzi”, według jego określenia, to nic innego jak wychowanie w imię wykluczenia współobywateli, to zagłada polskiej kultury³⁴. Wychowanie, nauka i kultura dla felietonisty są podstawowymi terenami kształtowania się osobowości obywatelskiej i narodowej. Już w pierwszym numerze „Nowego Głosu” zwraca uwagę na przepaść między oficjalnymi danymi na temat edukacji Żydów w szkołach polskich a rzeczywistością lęku wśród uczniów żydowskich. Krytykując opis wizyty angielskiego polityka w Polsce, zauważa, że prawdę poznaje się w dialogu z dziećmi, które doznają krzywdy. Przeciętny Josiek, według Brandstaettera, żyje w ciągłym zagrożeniu, gdyż jego rodzice poddawani są różnym prześladowaniom, od słowa antysemitycznej publicystyki do agresji oenerowskich bandytów³⁵.

³² *Ibidem*.

³³ L. Finkelstein, *Etyka żydowska a asymilacja (20-lecie zgonu Hermanna Cohena)*, „Nasz Przegląd” 1938, nr 94, 3 kwietnia, s. 18.

³⁴ Por. Romanus, „Płomyk” w atmosferze Musiołów, „Nowy Głos” 1937, nr 2, 22 grudnia, s. 4.

³⁵ R. Brandstaetter, *Tajemnica dziurki od klucza*, *op. cit.*

Związek między wychowaniem a współczesną kulturą europejską podejmuje Romanus w języku ciętej ironii, przywołując kulturę włoską. Pisze o nadaniu na chrzcie (!) synowi ministra spraw zagranicznych imperium Italii imienia Mars, „krwawego boga wojny”. Właśnie w imię chrześcijańskich idei i na pamiątkę „rzeźniczej roboty” w Abisynii i Hiszpanii, gdzie morduje się ludzi – tragicznie kpi Brandstaetter – młody potomek ministra nosi to szlachetne imię i w tej pięknej Italii wydaje się pocztówkę, przedstawiającą Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus „na ołtarzu sporządzonym z tanku i armaty, podczas gdy na pierwszym planie defilują żołnierze z bronią w ręku”³⁶.

Związek między chrześcijaństwem i kulturą żydowską pojawia się w tekstach Brandstaettera wielokrotnie. W jednym z felietonów przeciwstawia Francois Mauriac polskim artystom: Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu, Zofii Kosak-Szczuckiej czy Kazimierze Iłłakowiczównej. Polsko-żydowski polemista jest bliżej ośrodka odnowy chrześcijańskiej w Laskach niż pisarze, którzy chlubią się swoim katolickim światopoglądem. Według felietonisty, francuski pisarz przypomina zasadniczą ideę nauczania Jezusa z Nazaretu: kochaj bliźniego swego, a więc także Żyda³⁷. Dla autora zakorzenionego w tradycji biblijnej, co więcej, rozumiejącego i gloryfikującego trud życia w Palestynie, polscy pisarze to twórcy z za biurka, którym trudno zrozumieć Jezusa nauczającego na konkretnej ziemi i zwracającego się do żydowskich słuchaczy. Autor przywołuje opowiadanie żydowskiej chłopki z Nahalalu o jej wyczerpujących zmaganiach z ziemią, by wydała plon. Jej syn, dziecko chaluców rani się kolcami rośliny, z której upleciono koronę dla Chrystusa – kolce tej rośliny trudno wyrwać, dotykane ich wywołuje ból. To jest, jak sugeruje autor, prawdziwy obraz Ziemi Świętej, bliskość z Jezusem – Żydem. Tam właśnie można zrozumieć Mojżesza i Jezusa, być blisko Getsemani i grobów proroków³⁸.

O miłości bliźniego, według wykładni rasowej, dowiadujemy się z tekstu *Kolega Kupa i rosyjski kurator*. Brandstaetter cytuje fragment deklaracji z zebrania Bratniej Pomocy na Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego, na którym podaje się wymogi przystąpienia do stowarzyszenia. Kluczowa jest tu oczywiście zasada „bratniej pomocy”, na której buduje się fundament wspólnoty studenckiej. Zasada ta, jak dowodzi felietonista, nie dotyczy wszystkich, ponieważ żaden Żyd (trzeba mieć dowody czystości do trzech pokoleń wstecz) nie ma prawa być

³⁶ Romanus, *Browning w pieluszkach*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1937, nr 8, 28 grudnia, s. 3.

³⁷ Trzeba przyznać, że w pismach antysemitycznych udowodniano, że ten nakaz nie dotyczy Żydów.

³⁸ Romanus, *Czy Golgota jest jednym ze szczytów karpaccich?* [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 5, 5 stycznia, s. 3; por. R. Brandstaetter, *Sidry z Nahalal*, „Nasza Opinia” 1936, nr 38 (165), s. 5. Problem napięcia między narodową a uniwersalną wizją kultury i religii przedstawiam szerzej w artykule: „Ja” żydowskie – „ja” ludzkie. Kilka uwag o dylematach w budowaniu tożsamości polskich Żydów okresu międzywojennego [w:] *Autobiografizm i okolice. Prace ofiarowane profesor Małgorzacie Czerwińskiej*, Słupsk 2011, s. 71–84.

członkiem tej wspólnoty studentów. W ironicznym języku podsumowuje: „Oenerowskie dziubasy, wyzbyte poczucia humoru, tragiczne mikroby nienawiści rasowej, nie zdają sobie sprawy z idiotycznego charakteru swoich uchwał. Kolega Onufry Kupa nie poda już ręki prof. Einsteinowi [...]. Onufry Kupa nie będzie utrzymywał z Einsteinem żadnych stosunków naukowych [...] – wystarczy w zupełności naukowa znajomość techniki kastetowej i żyłkowej”³⁹.

„Gry językowe” publicyści czyta się z dużym rozbawieniem, ale tematy, które poruszał wcale nie są śmieszne. Za poczucie humoru, jak zauważa autor *Królestwa Trzeciej Świątyni*, w nazistowskich Niemczech ludzi słowa czeka obóz koncentracyjny, bowiem nie wolno na przykład drwić ze wzrostu i kalectwa Goebbelsa – głównego wykładowcy nazistowskiej moralności. Bohaterem tekstu *Humor zstąpił do podziemi* jest konferansjer Ferdl Weiss, który zapomniał, że nie należy oglądać przez różowe okulary świata pod wodzą Hitlera. W teatryku widzami są bowiem funkcjonariusze Gestapo, więc obowiązuje nowy typ zabawy: urzędowy „humormacher”, z tępyim bezmyślnym dowcipem, jak pisze autor. Stwierdzenie Weissa, „że odtąd nie będzie się mówiło: «kłamstwo ma krótkie nogi», lecz «kłamstwo ma krótką nogę»”, skończyło się dla niego obozem koncentracyjnym. Brandstaetter odwołuje się do ludzi kultury, by w imię wolności i humoru przeciwstawili się tępotcie barbarzyństwa⁴⁰.

Tępota i nihilizm są dla poety polsko-żydowskiego znakiem czasów, w których żyje. Analizując system totalitarny, sięga do *Braci Karamazow* Fiodora Dostojewskiego. Zmora stalinizmu to dla niego cień Smierdiakowa, „zepsuty pesymizm” pseudointelektualistów, nihilizm zabijający sztukę i wprowadzający terror⁴¹. Polskim przykładem „dżingis-chamstwa” będzie dla Brandstaettera intelektualna pustka Stanisława Piaseckiego, który na łamach „Prosto z mostu” nie potrafi oddać należytego szacunku w momencie śmierci jednemu z najwybitniejszych polskich poetów: Bolesławowi Leśmianowi. Argument antysemitki krytyki, jak udowadnia autor *Zmowy eunuchów*, jest jeden: żydowskie pochodzenie twórcy *Łąki*⁴². Nacjonalistyczna i antysemitka „twórczość”, według Brandstaettera, nie ograniczała się do polemiki, do ataków na współobywateli wolnego państwa. Figura Smierdiakowa nie jest tylko obrazem człowieka, który nienawidzi kultury, to przede wszystkim morderca, gotowy do wykonywania zadań aparaczyk. Autor *Jerozolimy światła i mroku* rozumiał, że bez etyki, odpowiedzialności za słowo nie da się budować demokratycznego społeczeństwa, przestrzeni dla sztuki.

Międzywojenna publicystyczna twórczość Romana Brandstaettera czeka na swojego wydawcę, do niej należą zapomniane artykuły z „Nowego Głosu”.

³⁹ Romanus, *Kolega Kupa i rosyjski kurator*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 34, 3 lutego, s. 3.

⁴⁰ Por. Romanus, *Humor zstąpił do podziemi*, „Nowy Głos” 1937, 30 grudnia, nr 10, s. 3.

⁴¹ Por. Romanus, *Towarzyszu! Ja nie napisałem „Kapitału”!* [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1937, nr 4, 24 grudnia, s. 3.

⁴² R. Brandstaetter, *Cowboy nad trumnami*, „Nowy Głos” 1937, nr 6a, 26 grudnia, s. 6.

Dzisiaj wiemy, że zapisywane przez Romanusa w felietonach wydarzenia były preludium do Zagłady. Każde słowo, które broniło wolności ma znaczenie dla badania tamtej zniszczonej kultury. Żydowski świat w Polsce przestał istnieć, dlatego myśl Romana Brandstaettera z 1938 roku, że jedyną bronią przeciwko barbarzyństwu jest pióro Waterman, budzi szacunek i staje się wyzwaniem dla czytelników, bo „rzymski” Żyd nie może odejść w zapomnienie!

ARTYKUŁY ROMANA BRANDSTAETTERA OPUBLIKOWANE W „NOWYM GŁOSIE”

1. R. Brandstaetter, *Tajemnica dziurki od klucza*, „Nowy Głos” 1937, nr 1, 21 grudnia, s. 3.
2. Romanus, *Kwiaty na grób Andrzeja Struga*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1937, nr 1, 21 grudnia, s. 5 (tekst wszedł do: *Moja ostatnia wizyta u Andrzeja Struga*, „Chwila” poranna, 1938, nr 7090, 17 grudnia, s. 9).
3. Romanus, „*Płomyk*” w atmosferze Musiołów, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1937, nr 2, 22 grudnia, s. 4.
4. *Wotan w generalskich spodniach. Neopogанизm Ericha von Ludendorfa*, „Nowy Głos” 1937, nr 2, 22 grudnia, s. 5 (tekst nie został podpisany).
5. Romanus, *Towarzyszu! Ja nie napisałem „Kapitału”!* [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1937, nr 4, 24 grudnia, s. 3.
6. Romanus, „*Gott strafe England*”, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1937, nr 6, 26 grudnia, s. 4.
7. R. Brandstaetter, *Cowboy nad trumnami*, „Nowy Głos” 1937, nr 6, 26 grudnia, s. 6.
8. Romanus, *Browning w pieluszkach*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1937, nr 8, 28 grudnia, s. 3.
9. Romanus, *Humor zstąpił do podziemi*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1937, nr 10, 30 grudnia, s. 3.
10. Romanus, *Boży bicz i wielki kicz*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 1, 1 stycznia, s. 3.
11. R. Brandstaetter, *Ada, to nie wypada*, „Nowy Głos” 1938, nr 2, 2 stycznia, s. 6.
12. Romanus, *Rozmowa z Jego Magnificencją rektorem Hipolitem Żyletką*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 3, 3 stycznia, s. 3.
13. Romanus, *Czy Golgota jest jednym ze szczytów karpackich?* [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 5, 5 stycznia, s. 3.
14. Romanus, *Ballada o baronie von Friedhofie, o jego kochance śmierci*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 8, 8 stycznia, s. 3.
15. R. Brandstaetter, *A jeden z synów Noego zwał się Cham*, „Nowy Głos” 1938, nr 9, 9 stycznia, s. 5.
16. Romanus, *Reymont i rabin*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 10, 10 stycznia, s. 3.
17. Romanus, *W oczach Europy*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 12, 12 stycznia, s. 3 (fragment tekstu *Grzech Alfreda Kerra*, „Opinia” 1933, nr 44, s. 5).
18. Romanus, *Carolescu, Rumunescu i Jewrejescu*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 15, 15 stycznia, s. 3.
19. R. Brandstaetter, *Pierwsza kłeska Johna Galsworthy’ego*, „Nowy Głos” 1938, nr 16, 16 stycznia, s. 6 (*John Galsworthy (zgon wielkiego pisarza i dobrego człowieka)*, „Opinia” 1933, nr 2, s. 5).
20. Romanus, *Od mistrza Paderewskiego – do pośła Budzyńskiego*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 18, 18 stycznia, s. 3.

21. Romanus, *Kohn-pleks kohn-trastów*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 20, 20 stycznia, s. 3.
22. Romanus, *Bóg przed sądem*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 22, 22 stycznia, s. 3 (fragment z artykułu Abraham Bloch, „Opinia” 1934, nr 38 (86), s. 8).
23. R. Brandstaetter, *Stwórzmy „Front Żeromskiego”*. W sprawie konsolidacji demokratycznych pisarzy polskich z demokratycznymi pisarzami mniejszości narodowych w Polsce, „Nowy Głos” 1938, nr 23, 23 stycznia, s. 5.
24. Romanus, *I antysemityzm ma ogon*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 25, 25 stycznia, s. 3.
25. Romanus, *Porucznik Pana Boga*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 26, 26 stycznia, s. 3.
26. Romanus, *Rumuński bakszysz*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 28, 28 stycznia, s. 3.
27. Romanus, *Kolega Kupa i rosyjski kurator*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 34, 3 lutego, s. 3.
28. R. Brandstaetter, *Celine w kaftanie bezpieczeństwa*, „Nowy Głos” 1938, nr 37, 6 lutego, s. 5.
29. Romanus, *Rycerze i samobójcy*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 36, 5 lutego, s. 3.
30. Romanus, *List b. Muftiego do Adolfa Nowaczyńskiego*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 38, 8 lutego, s. 3.
31. Romanus, *Koniec świata. Zapiski antysemity*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 42, 11 lutego, s. 3.
32. R. Brandstaetter, *Republika Żydowska na Biegunie Północnym* (Ilustrował M. Reif), „Nowy Głos” 1938, nr 44, 13 lutego, s. 5 [dalsze części: *Warszawa bez Żydów*, ilustrował M. Reif, „Nowy Głos”, 20 lutego 1938, s. 7; *Pani Suchestow plażuje na biegunie*, ilustrował M. Reif, „Nowy Głos”, 27 lutego 1938, s. 7; *Europa leży na równiku czyli nowa wędrówka ludów*, ilustrował M. Reif, „Nowy Głos”, 6 marca 1938, s. 7 (czwarta, ostatnia część cyklu)].
33. R. Brandstaetter, *Żołnierz niezłomny. W rocznicę śmierci Trumpeledora*, „Nowy Głos” 1938, nr 45, 14 lutego, s. 5 (*Łaska dobrej śmierci (w 14-tą rocznicę śmierci Józefa Trumpeledora)*, „Opinia” 1934, nr 8 (56), s. 1, 9).
34. Romanus, *Chemia dziejów*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 48, 17 lutego, s. 3.
35. Romanus, *Butenko w butonierce*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 50, 19 lutego, s. 3.
36. R. Brandstaetter, *Warszawa bez Żydów*, ilustrował M. Reif, „Nowy Głos”, nr 51, 20 lutego 1938, s. 7.
37. Romanus, *Menachem Mendel słucha radia*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 53, 22 lutego, s. 3.
38. Romanus, *Z kompasem przez prasę*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 57, 26 lutego, s. 3.
39. R. Brandstaetter, *Pani Suchestow plażuje na Biegunie* (Ilustrował M. Reif), „Nowy Głos” 1938, nr 58, 27 lutego, s. 7.
40. Romanus, *Opozycja idzie do piekła*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 59, 28 lutego, s. 3.
41. Romanus, *Mendelejew i jaja*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 61, 3 marca, s. 3.
42. R. Brandstaetter, *Europa leży na równiku czyli nowa wędrówka ludów* (Ilustrował M. Reif), „Nowy Głos” 1938, nr 65, 6 marca, s. 7.
43. Romanus, *Demokrata spod ryżowej szczotki*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 67, 8 marca, s. 3.

44. Romanus, *Kazimierz Jagiellończyk na froncie żydowskim*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 71, 12 marca, s. 3.
45. R. Brandstaetter, *Szczury chirurga Horacysohna* (Ilustrował Sz. Feigenbaum), „Nowy Głos” 1938, nr 79, 20 marca, s. 7.
46. Romanus, *O trzech Iwaniakach i o koniu żydowskim*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 85, 26 marca, s. 3.
47. R. Brandstaetter, *Mózg Jego Cesarskiej Mości* (Ilustrował Sz. Feigenbaum), „Nowy Głos” 1938, nr 86, 27 marca, s. 7.
48. Romanus, *Kolekcjoner okazów przedpotopowych*, [Bzdurki], „Nowy Głos” 1938, nr 90, 30 marca, s. 3.
49. Romanus, *Pan major wyjechał w cywilnym ubraniu...*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 92, 2 kwietnia, s. 3.
50. R. Brandstaetter, *Wilk wilkowi – człowiekiem* (Ilustrował Sz. Feigenbaum), „Nowy Głos” 1938, nr 93, 3 kwietnia, s. 9.
51. R. Brandstaetter, *Proszę o pół czarnej. Traktat o kawiarniach warszawskich* (Ilustrował Psachis), „Nowy Głos” 1938, nr 100, 10 kwietnia, s. 7.
52. Romanus, *Żydek został, Goj odszedł...*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 102, 12 kwietnia, s. 3.
53. Romanus, *Gdybym był Faraonem...*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 107, 17 kwietnia, s. 3.
54. R. Brandstaetter, *Tajemnica nocy letniej czyli Horacyshon na marach*, „Nowy Głos” 1938, nr 107, 17 kwietnia, s. 7.
55. Romanus, *Rozważania makabryczne*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 112, 22 kwietnia, s. 3.
56. Romanus, *Nonsens rządzi światem*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 114, 24 kwietnia, s. 3.
57. R. Brandstaetter, *Od Chawy Rubin do naszych dni. Nad trumną Aleksandra Świętochowskiego*, „Nowy Głos” 1938, nr 116, 26 kwietnia, s. 3.
58. Romanus, *Czosnek*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 117, 27 kwietnia, s. 3.
59. R. Brandstaetter, *Obrona analfabetyzmu*, „Nowy Głos” 1938, nr 120, 30 kwietnia, s. 3.
60. R. Brandstaetter, *Nad brzegiem polskiej rzeki*, „Nowy Głos” 1938, nr 124, 5 maja, s. 3; *Nad brzegiem polskiej rzeki II*, „Nowy Głos” 1938, nr 125, 6 maja, s. 3; *Nad brzegiem polskiej rzeki III*, „Nowy Głos” 1938, nr 127, 8 maja, s. 3; *Nad brzegiem polskiej rzeki IV*, „Nowy Głos” 1938, nr 128, 9 maja, s. 3; *Nad brzegiem polskiej rzeki V*, „Nowy Głos” 1938, nr 129, 10 maja, s. 3 (*Tobie, ziemio polska*, „Ster” 1937, nr 9, s. 4; *Śmierć Żyda i brzemię wieczoru*, „Ster” 1937, nr 10, s. 7, 8).
61. Romanus, *Antysemita z Siedlec*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 133, 14 maja, s. 3.
62. R. Brandstaetter, *Jak powstaje felieton* (Ilustrował M. Reif), „Nowy Głos” 1938, nr 134, 15 maja, s. 6.
63. Romanus, *Jubileusz pana pośta*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 137, 18 maja, s. 3.
64. Romanus, *Dwunożny ssak*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 138, 19 maja, s. 3.
65. Romanus, *Pióro Watermana*, [Przez moje okno], „Nowy Głos” 1938, nr 139, 20 maja, s. 3.
66. R. Brandstaetter, *A niekiedy tak było...*, „Nowy Głos” 1938, nr 145, 26 maja, s. 3.
67. R. Brandstaetter, *Sprawa Pasternaka*, „Nowy Głos” 1938, nr 141 A, 22 maja, s. 6.
68. R. Brandstaetter, *Przeciw myślom w mundurze. W sprawie utworzenia Światowego Związku Pisarzy Żydowskich*, „Nowy Głos” 1938, nr 147, 29 maja, s. 5.
69. B., *Duch Pranajtisa straszny...*, „Nowy Głos” 1938, nr 176, 26 czerwca, s. 8.

Dariusz Konrad Sikorski

THE ‘ROMAN’ JEW – ROMAN BRANDSTAETTER’S UNKNOWN WORK

Summary

After 1946, ie. after embracing Christianity, Roman Brandstaetter would often point to the Biblical Jonah as a role model for both his life and his artistic endeavour. In the interwar period, when he was a columnist of *Nowy Głos*, a New York Polish-Jewish periodical, he used the pen-name Romanus. The ‘Roman’ Jew appears to have treated his columns as a form of an artistic and civic ‘investigation’ into scandalous cases of breaking the law, destruction of cultural values and violation of social norms. Although it his was hardly ‘a new voice’ with the potential to change the course of history, he did become an intransigent defender of free speech. Brought up on the Bible and the best traditions of Polish literature and culture, Brandstaetter, the self-appointed disciple of Adam Mickiewicz, could not but stand up to the challenge of anti-Semitic aggression.